

LITERATUROZNAWSTWO

„CO BYŁO NIE WRÓCI”? – CZYLI BUŁATA OKUDŻAWY NOSTALGICZNE POWROTY DO ROSJI DEKABRYSTÓW

„THE PAST CAN NOT BE RETURNED”? OR BULAT OKUDZHAVA’S NOSTALGIC RETURNS TO THE DECEMBRISTS’ RUSSIA

TADEUSZ SUCHARSKI

ABSTRACT. In the presented text I undertake the reflection on the forms of expressions of nostalgia in Bulat Okudzhava’s historical prose. His novel takes place in the first half of the nineteenth century, the times associated with the movement of the Decembrists. The writer really appreciated the Decembrists, but showed their era objectively or even critically because he saw the analogy between the past and his present.

Keywords: Okudzhava, nostalgia, Decembrists, historical prose

Tadeusz Sucharski, Akademia Pomorska w Słupsku, Słupsk – Polska, tsucharski@wp.pl

ORCID ID: 0000-0002-4342-3519

Pełna spokojnej rezygnacji, może nawet trochę nostalgiczna konstatacja: „co było nie wróci” z wielkiej ballady Bułata Okudżawy *Aleksander Siergiejewicz Puszkina* (*А все так же жаль*) pojawia się w jego twórczości wielokrotnie i w różnej formie¹. Jedną z postaci *Wędrówek dyletantów* niemal powtórzy słowa pieśni: „co było, minęło... różnie bywało” [Okudżawa 1981: II 23]. Tłumaczenie, a raczej parafrazę piosenki *Ach panie, panowie* z *Apetytu na czereśnię* Agnieszki Osieckiej wzbogacił poeta w refrenie, według celnych słów samej autorki, „historiozoficznym niemal oddechem” [Okudżawa. *Rozmowa redakcyjna* 1981: 5]: „Что было, то сплыло, того уж не вернешь”. W istocie, owa zasadniczo dość banalna formuła w refleksji Okudżawy ociera się o sens historiozoficzny. W przekonaniu o jej znaczeniu upewniają prozator-

¹ W artykule autor stosuje wersję oryginalną tytułu w języku rosyjskim wtedy, gdy przywołany tekst nie był tłumaczony bądź też autorowi nie udało się odnaleźć przekładu utworu w książkach Okudżawy wydanych po polsku. W języku polskim podawane są zaś tytuły wierszy, powieści, które zostały przetłumaczone na język polski. Stąd też w języku rosyjskim pojawia się fragment słynnej ballady *Aleksander Siergiejewicz Puszkina*, który chyba zawsze był pomijany w polskich tłumaczeniach.

skie dzieła pisarza, przede wszystkim jego powieści, poza antywojenną *Jeszcze pożyjesz...*, wszystkie historyczne. Na początku krótkiego opowiadania *Утро красит нежным светом...* Okudźawa niemal sakralizuje przeszłość, litanijnie mnożąc jej synonimiczne określenia: „прошлое, давно прошедшее, минувшее, бывшее, история – какие торжественные понятия, перед которыми наверное следует стоять с непокрытой головой” [Okudźawa 1999: 116]. W *Spotkaniu z Bonapartem* zaś znajdziemy słowa w pewien sposób negujące teraźniejszość: „nic się nie dzieje, [...] co się miało stać, już się stało” [Okudźawa 1992b: 143]. Pozostaje zatem jakby tylko przeszłość, która, jak mówi jeden z Okudźawowskich bohaterów, „żyje przecież w nas” i „stanowi nasze nieszczęsne doświadczenie, [...] które czyni nas ludźmi”. Można by odnieść wrażenie, że pisarzowi rosyjskiemu zależy przede wszystkim na podkreślaniu egzystencjalnego sensu przeszłości w życiu ludzkim. Ujawnia się on szczególnie w chwilach „nawiedzenia” człowieka przez minione. Owe momenty właśnie stanowią, według Okudźawy, najlepszą ochronę przed „postradaniem zmysłów pod wpływem bieżących sukcesów i aktualnych cierpień” [Okudźawa 1981: I 146].

Twórca *Wędrówek dyletantów* może się wydać szczególnie „nawiedzonym” przeszłością. Ale to on sam wielokrotnie ją ewokuje. Czy tylko po to, by zbliżyć się choćby na moment do tajemnicy egzystencji? Warto się zastanowić, czego Okudźawa szuka w przeszłości, ale też – co w niej znajduje? Bo efekty poszukiwań nie zawsze zgodne są z przyjętymi wcześniej założeniami. Gdyby przyjąć literalnie słowa pieśni-marzenia o spotkaniu z Puszkinem, odpowiedź okazałaby się zbyt prosta. Jeśli jednak balladowego „izwoszczyka” i „sanie” potraktować metaforycznie, a przecież inaczej nie można, wyraźnie słyszalna stanie się tęsknota za „obyczajem i ładem”, jak chce polski tłumacz ballady², epoki Aleksandra Siergiejewicza. Stanie się to jeszcze wyraźniejsze, jeśli przywołamy przedostatnią strofę tego wiersza, mało znaną, bo nieobecną zarówno w wersji pieśniowej, jak i w polskim tłumaczeniu. Zwraca się w niej Okudźawa z wyrzutem, ale i z prośbą do Moskwy „niewierzącej łzom” o przełamanie tej deklarowanej obojętności, bo dzięki temu: „ни нам, ни тебе не пришлось бы грустить о былом” [Okudźawa 1999: 11]. Chyba więc i w tych słowach odnaleźć można niezgodę poety na współczesny mu upadek obyczajów i zubożenie. Podobnie, choć znacznie szerzej, wyraził cel swoich powrotów w przeszłość w wierszu *Читаю мемуары разных лиц*: „Читаю мемуары разных лиц./ Сопоставляю прошлого картины, / что удается мне не без труда./ Из вороха распавшихся страниц/ соорудить пытаюсь мир единый. [...] И не хватает мелочи, пожалуй, чтоб слиться с этим миром навсегда” [Okudźawa 1999: 88]. Pragnieniu rekonstrukcji

² Autorem tłumaczenia jest Witold Dąbrowski [Okudźawa 1992b: 125].

świata przeszłości, chęci zjednoczenia z nim towarzyszy jednak świadomość niemożności spełnienia owych tęsknot. A jednak Okudźawa takie próby konsekwentnie podejmuje, zarówno w lirycznych inwokacjach balladowych, jak i, przede wszystkim, w obszernych, opartych na poważnych studiach powieściach historycznych.

Narrator pierwszej z nich, *Nieszczęsnego Awrosimowa*³, którego twórca, jak można przyjąć, obdarzył bliską sobie hierarchią wartości, podobnie deklaruje swoją ograniczoność poznawczą, stwierdzając wprost: „ja, mimo iż bardzo bym tego pragnął, nie jestem w stanie i nie próbuję nawet ogarnąć wszystkiego, więc wybieram jedynie parę przypadkowych biografii” [Okudźawa 1971: 159]. W ten sam sposób kreuje Okudźawa pozostałych, bardzo licznych narratorów swoich dzieł. W historycznych powieściach, poza *Przypadkami Szypowa*, sięga twórca zawsze po narrację pierwszoosobową, która determinuje ścieśnienie horyzontu poznawczego, ograniczoność perspektywy. Wiedza narratorów i jednocześnie bohaterów opowieści jest fragmentaryczna, wyrywkowa, ograniczona właściwie do horyzontu „собственной судьбы” [Okudźawa 1999: 26], jak w pieśni *Я пишу исторический роман*, w której widzieć należy co najmniej *sui generis* poetycki komentarz do twórczości historycznej, jeśli nie rodzaj metatekstu wręcz. Właśnie z takich nici tka autor *Spotkania z Bonapartem* kanwę swojej wielobarwnej wizji dziejów, kreuje swój świat „jedyński”, wzbogacając ją zapiskami memuarowymi, urywkami listów, często autentycznych, raportami żandarmów, pismami donosicieli.

Kolażowa, można by rzec, kompozycja, poetyka fragmentu zdają się jednoznacznie dowodzić rezygnacji Okudźawy z prób ukazania jednowymiarowej wizji historii. Przyjęte przez pisarza formuły ewokowania przeszłości pozwalają mu także zaprezentować niezwykłą, i godną pozazdroszczenia z perspektywy współczesności twórcy, różnorodność poglądów i aksjologii, obejmującą bardzo szerokie spektrum światopoglądowe Rosji pierwszej połowy XIX wieku. W ten sposób pisarz jakby personalizuje historię, ucłowiecza ją. W wypowiedziach niektórych narratorów, a szczególnie w ich „sekretnych” zapiskach diarystycznych zdaje się Okudźawa dyskretnie przemycać własne lub bliskie mu przekonania i idee. Opowiadaczem historii „nieszczęsnego Awrosimowa” z pierwszej powieści uczynił nieznanego z imienia duchowego „spadkobiercę” dekabrystów, żyjącego w epoce Aleksandra II, w której fundamentalna ich idea, czyli nadanie wolności gminowi, została wprowadzona w życie. Otóż taka koncepcja narratora pozwala twórcy postawić odważne pytania, czy „świętej pamięci Najjaśniejszy Pan był zbrodniarzem czy głupcem” [Okudźawa 1971: 219]. *Wędrówki dyletantów* ujawniają już pełen wielogłos; główny narrator i zaprzyjany z nim bohater jego opowieści, bliscy sobie ideowo, identycznie dia-

³ W niektórych późniejszych wydaniach publikowana pod tytułem *Глоток свободы*.

gnozują współczesną sobie duchowość: „zwarzoną [...] przez strach, lenistwo, ignorancję, obojętność” [Okudźawa 1981: II 39], wywołujące samotność, niemość i niezyczliwość. Równolegle pojawiają się w powieści epistolograficzne głosy bezrefleksyjnych chwalców epoki, w której „ciemnota [stała] się już systemem” [Okudźawa 1981: I 225]. Poznajemy wypowiedzi nadgorliwych wyznawców samodzierżawia, zwykłych łapsów i niezliczonych szpiegów; szpiegostwo bowiem stało się „sposobem życia”, kreowanym „przez panującą w imperium atmosferę” [Okudźawa 1981: I 50]. Podobny wielogłos narracyjny powtórzył pisarz w *Spotkaniu z Bonapartem*. W tej najlepszej chyba swojej powieści unaocznili Okudźawa poglądy zasłużonego suworowszczyka, generała spod Austerlitz, ale również francuskiej emigrantki, z rozpaczą przyjmującej wejście armii rodaków do kraju, który dał jej możliwości dostatniego życia. Swoją wizję epoki „pogodnych nadziei” [Okudźawa 1992b: 158] Aleksandra I przedstawia również ziemianka, może nawet sympatyzująca z rewolucyjnymi „nowinkami”, która w życiu codziennym hołduje okrutnym praktykom z czasów powstania Pugaczowa. Obraz postaw Rosjan uzupełniają ujawnione w listach i zapiskach diarystycznych poglądy uczciwego chyba, choć nadgorliwego państwowca, wiernego zasadzie: „w państwie trzeba żyć przestrzegając jego praw...” [Okudźawa 1992b: 248]. A także intelektualisty, absolwenta Sorbony ukształtowanego duchowo w rewolucyjnej Francji, którego onegdajszy bunt duchowy już się wypalił, a akceptacja kontestowanej wcześniej rzeczywistości „skazała” na odpowiedzialną funkcję nauczyciela carewicza.

Opowiadane przez owych narratorów „przypadkowe” biografie łączą się, jeśli spojrzymy na całą historyczną twórczość Okudźawy z szerszej perspektywy, z historią absolutnie nieprzypadkową. Już w przywołanej pieśni *A бce таки жаль* poeta wyraźnie wskazał puszkinowskie lata jako epokę, ku której kierują się jego tęsknoty i marzenia. W powieściach jednak próżno szukać równie pięknych scen jak cud pojawienia się na Arbacie, wykreowanego siłą poetyckiej wyobraźni Aleksandra Sergiejewicza. W historycznych dziełach twórca *Spotkania z Bonapartem* uaktywnia swoją imaginację pewnie jeszcze bardziej niż w pieśni o Puszkynie⁴, jednak poety tego pośród ówczesnych Rosjan nie dostrzeże. Zaskakującą jego nieobecność w powieściach Okudźawy można by spróbować wytłumaczyć pragnieniem uniknięcia przez pisarza „rywalizacji” z portretem wykreowanym przez Jurija Tynianowa⁵, w którym

⁴ Grzegorz Ojcewicz podkreśla, iż Okudźawa w swoich powieściach historycznych „zaczyna tam, gdzie kończy się dokument, nie związuje sobie rąk wymogiem absolutnego prawdopodobieństwa. Operuje wprawdzie domysłem, sygnalizuje i rozwiązuje potencjalne możliwości faktów” [Ojcewicz 1984: 42].

⁵ Mam na myśli nieukończoną powieść *Puszkina* (1935–1937), której ostatni tom *Młodość* wydany został już po śmierci pisarza. Przetłumaczona na język polski przez Czesława Jastrzębca-Kozłowskiego i Krystyna Latoniową wydana została w roku 1961.

widział niekwestionowanego mistrza prozy historycznej i swego prekursora [Podgórzec 1973: 8]. W *Wędrownikach dyletantów* przywołał jednak autor Puszkina, zestawiając go z Lermontowem, pełniącym w powieści rolę duchowego guru głównego bohatera. W jego myśleniu, bliskiemu idei wiersza *Oszczędzajcie nas poetów*, obu wielkich „bezbronnych geniuszów” łączy to samo: „pasowanie się z tłumem” [Okudźawa 1981: II 32], mordowanie „po różnych mrocznych kątach”, odbieranie im „płodów ich pełnego udręki, natchnione go i jakże krótkiego żywota”, wykorzystywanie tych dzieł „dla własnych celów” [Okudźawa 1981: I 57].

Ale i powieściowe historie odbiegają od idyllicznej wizji z poetyckiej ballady. Okudźawa deklarował w wywiadach swoją „głębką sympatię do dekabrystów”, bo w przeciwieństwie do „narodników” [Krzyk 1983: 8]⁶ nie byli oni „specjalistami od zabijania”. Widział w nich więc „dyletantów” z epoki rewolucji „naiwnej”, niesprofesjonalizowanej; widział w nich „ludzi kierujących się szlachetnymi pobudkami, a nie pragnieniem zemsty” [Krzyk 1983: 8]. Akcentował ich „bezinteresowność i prawość”. Te właśnie cechy i ten sposób działania „wzbudzały [jego] życzliwość” i skłaniały go we współczesnym mu świecie pozbawionym „moralności” [Krzyk 1983: 8], w epoce zaniku wartości do nostalgicznych, jak się może zdawać, powrotów do przeszłości w istotny sposób zdeterminowanej pojawieniem się grupy *inakomyslaszczych*. Czy jednak na pewno nostalgicznych? Warto sprawdzić, na ile owa afirmatywna deklaracja znajduje potwierdzenie w twórczej praktyce, na ile „aksjologii” sformułowanej w prozie Okudźawy towarzyszy aksjologia immanentna.

W każdej powieści, od *Nieszczęsnego Awrosimowa* poczynając, główne role odgrywają postaci mało znaczące z perspektywy wielkiej historii, ale zawsze powiązane z ruchem dekabrystowskim w najszerszym znaczeniu tego pojęcia. Wydaje się to w pełni naturalne, zważywszy, iż życie wewnętrzne Rosji od pojawienia się „duszącej fali francuskich pokus” [Okudźawa 1992b: 171] po zwycięskim powrocie z Paryża, poprzez klęskę szlachetnych indywidualistów, aż po reformy Aleksandra II w dużym stopniu zdeterminowane było programem i wystąpieniem grudniowych buntowników, a także sądem nad nimi. I to mimo kategorię zakazu wspomnienia ich nazwisk. Polski historyk ruchu zauważył, iż „szlachetniejsza część społeczeństwa rosyjskiego uprawiała kult pamięci dekabrystów i ich czynu, ich cierpień” [*Dekabryści* 1957: CIII]. Historyk Imperium Rosyjskiego doda, iż „społeczeństwo rosyjskie nie wybaczyło Mikołajowi I rozprawy z dekabrystami. Aureola ich bohaterstwa jaśniała coraz większym blaskiem w miarę tego, jak niektóre spośród głoszonych przez nich idei zdobywały szeroką popularność w Rosji” [Heller 2002: 538]. Dlatego też powieściową Rosję Okudźawy określiłem mianem

⁶ Wydaje się, że jest to błędne tłumaczenie, pisarzowi chodziło zapewne o narodnowolców.

„dekabrystowskiej”. Pogłosy owych związków można więc odnaleźć nawet w *Przypadkach Szypowa*, w których podejrzenie o antypaństwową działalność młodego Lwa Tołstoja w roku 1862 motywowane jest przekonaniem, mającym swe źródła w spisku dekabrystów, iż „wszystkie szalone idee, wszystkie wichrzycielskie zamysły nie w głowach gminu się rodzą, ale właśnie w umysłach oświeconych klas społeczności” [Okudźawa 1986: 183]. Znaczenie dekabrystów dla samego Okudźawy, ale i dla bohaterów jego twórczości prozatorskiej, najlepiej chyba charakteryzują słowa jednej z postaci *Wędrówek dyletantów*: „myślałam, iż skoro nie jesteśmy wolni w wyborze ojczyzny, to przynajmniej bohaterów swych marzeń możemy wybierać sami...”. I nawet jeśli chwilę potem puentuje bohaterka owo marzenie bolesną refleksją: „Tak myślałam w swoim szaleństwie” [Okudźawa 1981: II 173], to przecież trwa w owym szaleństwie. Jak trwał jej twórca w swoich powieściowych powrotach do tej epoki.

Zagłąda więc Okudźawa w swoją ukochaną epokę, próbuje zrekonstruować „piękną” przeszłość rosyjską pierwszej połowy XIX wieku (tylko w „wodewilowych”, jak głosi podtytuł, *Przypadkach Szypowa* czas akcji przesuwają pisarz w następne dziesięciolecie), od powszechnej euforii po zabójstwo Pawła I, poprzez „ojczyźnianą” wojnę z Napoleonem, poprzez „młodzieńcze fantazje” dekabrystów [Okudźawa 1992b: 225] i ich tragiczny finał w Twierdzy Pietropawłowskiej, aż po klęski krymskie i śmierć Mikołaja I. Skupia się jednak na trudnych momentach w dziejach Rosji, na latach upadku duchowego, w którym z trudem tylko odnajduje przejawy poszukiwanych postaw bezinteresowności i prawości. Pisarz nie poddaje się pokusie łatwej idealizacji, wręcz przeciwnie, z zaskakującym obiektywizmem, zważywszy deklarowane sympatie, unaocznia wcale niejednoznaczny stosunek ówczesnych Rosjan do ruchu dekabrystowskiego. Rekonstruuje obraz epoki, nie tyle ulegając własnemu o niej wyobrażeniu, ile na podstawie owych czytanych namietnie „memuarów”. W konsekwencji, w powieściach Okudźawy znacznie donośniej brzmi głos przeciwników dekabrystów, często zażartych, niż wypowiedzi szlachetnych rewolucjonistów, które zostają przesunięte na plan dalszy. A oni sami zdają się pozbawieni heroizmu i piękności. Właściwie tylko bohater *Wędrówek dyletantów* ma odwagę podkreślać ich heroizm i to ćwierć wieku po ich wystąpieniu. W *Nieszczęsnym Awrosimowie* pierwszoplanową rolę pośród „buntowników” objętych śledztwem odgrywa Paweł Pestel, na nim spoczywa główna odpowiedzialność za szerzenie „wieści niegodnych” [Okudźawa 1971: 9]. Pokazany jest wszakże głównie z perspektywy tytułowego bohatera, szczerego szaraczka wychowanego w bałwochwalczym kulcie Najjaśniejszego Pana, ale także z opowiadań kapitana Majborody, zdrajcy, który ujawnił spis „straszego człowieka”, „Niemca o maleńkich oczach, który ważył się mierzyć z Najjaśniejszym Panem” [Okudźawa 1971: 215]. Takimi

słowa, akcentującymi obcość i nierosyjskość Pestela, charakteryzują go niemal wszystkie postaci powieści. Ówże zdrajca streszcza nawet program z *Prawdy Ruskiej*, czyli Pestelowskiego „traktatu ustrojowego” [Dekabryści 1957: XLII], akcentując po wielokroć swoje oburzenie i przerażenie. Skupia się głównie na postulowanym carobójstwie, jako najcięższym z możliwych grzechów rosyjskich, choć przecież poprzednik i ojciec Aleksandra i Mikołaja też został zamordowany, co, jak czytamy w *Spotkaniu z Bonapartem*, wywołało powszechny entuzjazm. Kontrapunktem dla krytycznych opinii stają się w powieści komentarze jej narratora, który z perspektywy już innej epoki akcentuje odwagę „proroka”, postulującego uwolnienie chłopów. Zresztą w jego ogólnym przekonaniu, umysły dekabrystów karmiły się „nie zuchwałością [...], ale dokładnymi rachubami i tęsknotą do dobra” [Okudźawa 1971: 355]. Pod koniec powieści Okudźawa odda głos samemu Pestelowi, świadomemu słuszności, ale i przedwczesności swojego programu. Przy okazji ujawni pisarz, nazwalibyśmy dzisiaj „orwellowskie”, choć brzmi to zupełnie anachronicznie, działania ówczesnych władz, zmierzające do jednostronnego „udokumentowania” działalności Pestela. „Maszyny pamięci” bowiem i wówczas działały skutecznie, toteż z akt procesu czytelnik poznać tylko może straszliwego zbrodniarza. „Nie doczytasz się w nich ani tego, że Paweł Iwanowicz chłopów uwolnić umyślił, ani tego, że się domagał, by położyć kres grabieniu publicznego grosza” [Okudźawa 1971: 354]. W powieściowej charakterystyce Pestela dał wyraz Okudźawa swojemu ambiwalentnemu do niego stosunkowi. Był bowiem ów pułkownik pośród dekabrystowskich „dyletantów” jedynym, który wprost postulował carobójstwo, a tego pisarz nie popierał. Dlatego ten „zły geniusz wiarołomstwa i nieprawości” [Okudźawa 1971: 115] to zarówno „złoczyńca”, jak i „człowiek nieszczęśliwy”; to „prorok”, ale i „rozbójnik przewrotny”; to jednocześnie „morderca i dobro czyniący”; to człowiek, „co zasłużył sobie na najokrutniejszą śmierć i najwznioślejsze poszanowanie” [Okudźawa 1971: 367].

Spośród historycznych dekabrystów poza Pestelem wspomniany został w powieściach Okudźawy jeszcze tylko „nieszczęsny Murawiew” [Okudźawa 1981: I 232]. Bohater *Wędrówek dyletantów*, duchowy spadkobierca tych szlachetnych rewolucjonistów, oddaje mu tajemną cześć we własnym salonie przed obrazem przedstawiającym Indian mordowanych przez konkwistadorów. A pośród czerwonoskórych wyróżnia się, „przemyciona” sekretnie, postać „smutnego Europejczyka” o rysach Murawiewa-Apostoła. W ujęciu Okudźawy carat jawi się więc jako konkwista przeciw wolności. Ale dekabrystów, głosicieli wolności pokazuje raczej niechętnie. Pojawiają się, poza Pestelem, rzadko i są to postaci anonimowe, prezentowane zwykle przez niechętnych im narratorów. Jednoznacznie nacechowany emocjonalnie stosunek do spiskowców ujawnia jedna z narratorek *Spotkań z Bonapartem*. Widzi w nich

ona „bogatych grubasów, śmieszków i lekkoduchów”, którym nie przystoi wręcz „marzyć o krwawych przemianach”. Potrafi dostrzec w nich tylko karykaturalnie „wypiełgnowane twarze o dwóch podbródkach”, które nie zdołają przekonać „niedoświadczonych marzycieli o pożytku buntu i krwi?” [Okudźawa 1992b: 229].

Jeden z Okudźawowskich bohaterów program dekabrystów określił re-lucyjniście jako „zmagania fantazji z granitem” [Okudźawa 1992b: 244], jako przeciwstawienie „prawd pięknych, ale zgubnych”, temu, „co wieczne, choć wcale nie zawsze radosne” [Okudźawa 1992b: 250]. Otóż autor, może nawet wbrew sobie, znacznie więcej uwagi poświęci „granitowi” właśnie niż „fantazji”. „Granitowi” nie tyle jako metaforze władzy, ile symbolu skamienia- nienia duchowego, czy, mówiąc słowami Mickiewicza, „heroizmu niewoli”. W powieściach Okudźawy szersze przejawy „fantazji” ujawniają się jedy- nie w postawach z ostatniej dekady panowania Aleksandra I, gdy umysły i dusze zwycięskich Rosjan rozpałały marzenia „o słodkiej równości ludzi” [Okudźawa 1992b: 170], także „idylliczne perspektywy rychłego i błogosła- wionego braterstwa, stworzonego wspólnym wysiłkiem jego samego i woj- skowych jego przyjaciół” [Okudźawa 1992b: 181]. Końcowe dziesięciolecie Aleksandra I to czas, gdy obowiązywała „rycerskość, honor” [Okudźawa 1971: 55]. W epoce jego następcy nastąpiło bezwzględne przygnięcie fan- tazji granitem. Być może dlatego też główne dzieło Okudźawy poświęcone dekabrystom, *Nieszczęsny Awrosimow*, w którym pisarz mógłby unaocznic swój podziw dla garstki idealistów, przeradza się pod jego piórem w „po- wieść o zdradzie” [Podgórzec 1973: 8]. Idea wolności Pestela, którą narra- tor przemycza w opowieści o jego procesie, ginie za obrazami pozbawionych życia sędziów: „oślizłych widm, bezokich, bezgłośnych” [Okudźawa 1971: 378]. Rosyjska rzeczywistość bezpośrednio po klęsce dekabrystów to w uję- ciu Okudźawy świat, w którym jedynym „swobodnym” miejscem okazuje się lupanar. Pisarz dowodzi, iż „bachanalia”, rozpustne „odurzenie” stawało się dla Rosjan jedyną formą „wyzwolenia od trosk dnia i od posępnych rozmy- ślań” [Okudźawa 1971: 155]. Przy czym jednak stara się za wszelką cenę una- ocznic także obecność „zwyczajnej przyzwoitości, szlachetności zwyczajnej”, będących ciągle jeszcze fundamentem postaw ludzi, „nie umiejących jeszcze mędrkować w kwestiach moralności” [Okudźawa 1971: 79]. Pisarz próbuje dowieść, że „naprawdę szlachetni przedstawiciele rodzaju ludzkiego potra- fią, nie zapominając o swoich obowiązkach, ukazać się sobie nawzajem od najlepszej strony” [Okudźawa 1971: 300].

W kolejnych dziełach ów skrajnie krytyczny obraz zostaje jeszcze spotę- gowany. W *Wędrówkach dyletantów* pokazuje Okudźawa Rosję ostatniej deka- dy panowania Mikołaja I, czas „panującej nam miłościwie samowoli” [Oku- dźawa 1981: II 248], jako świat absolutnie „pokonany i ukarany”, zapełniony

„skarłałym potomstwem [...] stulecia” [Okudźawa 1981: I 298], w którym poważana jest „tylko pospolitość” [Okudźawa 1981: I 16]. Bohatera powieści gnębi terazniejszy, zesłańczy los dekabrystów. Poraża go postawa współczesnych mu Rosjan, którzy poddali się „żarłocznym mikrohom zniewolniczenia”. Może dla zrównoważenia tej przygnębiającej diagnozy w ostatniej swojej powieści, w *Spotkaniu z Bonapartem*, próbuje ukazać Okudźawa, pozornie *in statu nascendi*, proces rodzenia się idei równości, bolesnego uświadamiania sobie przez Rosjan „głuchego barbarzyństwa” [Okudźawa 1992b: 171] panującego w liberalnej Rosji Aleksandra I. Rosja, jak podkreśla jeden z bohaterów dzieła, „uciszyła wreszcie oświeconą Europę” [Okudźawa 1992b: 231], ale sama poddała się jej oświeceniowym wpływom. Zapisy rozmów i diagnoz zwycięzców Napoleona, marzących o wprowadzeniu w Rosji francuskich porządków porewolucyjnych, formułowane są wszakże piętnaście lat po klęsce dekabrystów, już w atmosferze wszechpanującego despotyzmu. A ich autorką okazuje się błyskotliwie inteligentna ziemianka, marząca jedynie o tym, żeby „stołeczna zaraza”, czyli idee dekabrystowskie, nie doszły do „kałukskich lasów” [Okudźawa 1992b: 234].

W rzadkich Okudźawowskich projekcjach „fantazji” wyjątkowe znaczenie pełni bardzo piękna wypowiedź załamane go podporucznika-dekabrysty, ujawniająca motywy jego udziału w ruch dekabrystowski: „zasypiając widziałem przedmiot moich marzeń – kraj, w którym nie ma ani hańbiącego niewolnictwa, ani złodziei państwowego grosza i grabieżców, ani poniżania jednych przez drugich [...], ani brania w żołdacy, ani przepędzania przez kije, kraj, w którym panuje cnota i oświecenie, [...] gdzie nie ma brudnych szynków, w których ludzie nie umierają z opilstwa, nie ma izb zajezdnych, w których panoszą się pluskwy i karaluchy, nikt nie chodzi w lachmanach” [Okudźawa 1971: 287–288]. Otóż w tej wypowiedzi ważny jest zarówno piękny, utopijny „program”, jak i formuła jego ujawniania się: „zasypiając widziałem”. To nieprzypadkowa fraza, pojawia się niemal równie często jak refleksja nad minionym. W *Spotkaniu z Bonapartem* czytamy: „nam nie sążone ujrzyć tamtej Moskwy, chyba jedynie w sennych marzeniach” [Okudźawa 1992b: 141]. Krytycy, i rosyjscy, i polscy nie tylko podkreślali sięganie przez Okudźawę do fantazji, próbowali nawet jego dzieła traktować jako „historyczne fantazje” [Polak 2006: 9–10]. Podkreślali obecność satyry, groteski, ironii, egzotyki. Sygnalizowali odrealnienie i fantasmagoryczność. Najważniejsza wszakże zdaje się oniryczność powieściowego uniwersum, bo świat przedstawiony w jego dziełach „jest raczej realistycznym snem o rzeczywistości minionej, snem kogoś żyjącego dzisiaj” [Bugajski 1983: 11]. Słowa dekabrysty „zasypiam i widzę” można by zatem przyjąć niemal jako zasadę twórczą Okudźawy. Można by, gdyby nie stałe kontrapunktowanie onirycznych wizji i marzeń rzeczowym komentarzem, wspartym źródłem historycznym bądź,

znacznie częściej, fragmentem na owo źródło stylizowanym. Trzeba by więc tę zasadę przeformułować, a raczej uzupełnić, do słów: „zasypiam i widzę” dodać: „czytam i myślę”. I na skrzyżowaniu tych twórczych imperatywów, prawa „czucia i wiary” z prawem „szkiełka i oka”⁷, na skrzyżowaniu nostalgicznych porywów i ścisłości archiwisty rodziły się historyczne narracje Okudźawy. Wiele w nich fantazji, ale równie wiele realistycznych diagnoz i obserwacji. Pisarz bowiem nie poddaje się pokusie myślenia w kategoriach czarno-białych, które charakteryzuje jedna z postaci *Nieszczęsnego Awrosimowa*: „jakże to dla pana wszystko proste – z buntownikami, przeciw buntownikom” [Okudźawa 1971: 93]. Unaocznia w swych „nostalgicznych” powrotach do przeszłości takie elementy śnionej rzeczywistości, które owo senne marzenie nie tyle dekonspirują, ile wręcz dewalują. Ale to nie wszystko – twórca *Wędrówek dyletantów* we własne narracje quasi-nostalgiczne wpisuje, jakby na zasadzie szkatułkowości, nostalgie swoich bohaterów. Tęsknią oni do nieodległej, ale bezpowrotnie utraconej przeszłości. Dla wegetujących w beznadziei Rosjan mikołajowskiej epoki, „płomień i poryw pokolenia z czasów Aleksandra” zdają się już „bajką”, „zachwycającą sielanką” [Okudźawa 1981: I 163]. Z kolei generacja aleksandrowska niedościgły wzorzec życia i kultury widzi w epoce Katarzyny. Nostalgia w ujęciu Okudźawy zdaje się zatem prowadzić do odrzucenia współczesności, do wyalienowania ze świata, ale także do iluzoryczności znalezienia konsolacji w sennych marzeniach o „byłym”. Unaocniając jakby konieczność zaistnienia owych tęsknot, twórca *Wędrówek dyletantów* równocześnie podkreśla niemożność ich spełnienia. Pisarz nie akcentuje tylko żalu za „czasem utraconym”, z zaskakującym sarkazmem konstatuje mrzonkowatość owych tęsknot. Nostalgia za czymś „nieokreślonym” staje się więc w jego powieściach jakby jednym z konstytutywnych pierwiastków człowieczej kondycji. W taki sposób odczytane powieści historyczne Okudźawy urastają do roli dzieł egzystencjalnych, diagnozujących wieczną „tęsknotę za tym, co utracone”, tęsknotę, „która przywodzi do zguby wszystkich skłonnych do złudzeń”. Ale też „na krawędzi życia i śmierci potrafi jednak obudzić w nich miłosierdzie” [Okudźawa 1992b: 192].

Ucieczka w przeszłość, idealizowaną, może nawet sakralizowaną w balladach poetyckich, w powieściach zakończyła się niepowodzeniem. Sugestynie wskrzeszane przez Okudźawę „минувшее, бывшее” pozbawione było tego klimatu, który ewokowały pieśni. Pisząc bowiem powieści historyczne, patrzył twórca dwójgim oczu, z których jedno śniło przeszłość, drugie zaś wpatrzony było w dokumenty. Ale górowała nad tym presja współczesności. To chyba dlatego wracał Okudźawa najczęściej do epoki Mikołaja I, bo w jego

⁷ Jeden z krytyków bez wahania stwierdza: „sztafaż historyczny jest w tych powieściach bez zarzutu, autorska wiedza o przeszłości może imponować” [Wojciechowski 1982: 140].

państwie widział nie tylko despotię, ale państwo pretotalitarne, niszczące bezwzględnie każdą indywidualność i wszelkie szlachetne porywy. Nawet więc w próbach eskapizmu nie był w stanie uwolnić się od wszechpanującego w jego epoce ducha tyraństwa. Nie wierzymy więc zaprzeczeniom twórcy, aczkolwiek nie dość konsekwentnym, że jego powieści nie stanowią komentarza do współczesności [Polak 2006: 14]. Jeśli w portrecie kompozytora z *Piosenki o Mozarcie* współcześni znaleźli rysy Josifa Brodskiego, to nie ma żadnych powodów, by w powieściach nie dostrzec także historycznego kostiumu dla obrazów rzeczywistości sowieckiej. Upewniają w tym słowa jego wierszy, prawdziwsze od publicystycznych deklaracji z wywiadów.

Где-то плачет наш Мартынов, поминает кровь.
Он уже убил надежды, он не хочет вновь.
Но судьба его такая, и свинец отлит,
И двадцатое столетье так ему велит
[Okudźawa 1992a].

„Co było nie wróci”? – może i dobrze. Bo jeśli „piękne” dziesięciolecia XIX wieku miałyby wrócić w formie pokazanej przez Okudźawę, to lepiej, żeby pozostały tylko w marzeniach. Bo nie różniły się one zasadniczo w ujęciu twórcy *Wędrówek dyletantów* od jego totalitarnej współczesności.

Bibliografia

- Okudźawa B. 1971. *Nieszczęsny Awrosimow. Powieść*, przeł. W. Dąbrowski, Warszawa: PIW.
- Okudźawa B. 1981. *Wędrówki dyletantów. Z zapisków porucznika rezerwy Amirana Amilachwariego*, przeł. W. Dąbrowski, Warszawa: PIW.
- Okudźawa B. 1986. *Mersi, czyli przypadki Szypowa. Wodewil z myszką, zdarzenie prawdziwe*, przeł. W. Dąbrowski, Warszawa: PIW.
- Okudźawa B. 1992a. *Pieśni, ballady, wiersze. Cmuxu u necxu*, wybór, posłowie i redakcja A. Mandalian, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Okudźawa B. 1992b. *Spotkanie z Bonapartem*, przeł. W. Gajewski, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Окуджава Б. 1999. *Стихи. Рассказы. Повести*, Екатеринбург: У-Фактория.
- Bugajski L. 1983. *Powieściowe ballady Okudźawy*, „Życie Literackie”, nr 45.
- Dekabryści*. 1957. Przeł. S. Borska, oprac. i wstęp H. Batowski, Wrocław-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich (BN II 106).
- Heller M. 2002. *Historia Imperium Rosyjskiego*, przeł. E. Melech i T. Kaczmarek, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Krzyk. *Z Bułatem Okudźawą rozmawia Anna Żebrowska*. 1983. „Polityka”, nr 41.
- Ojcewicz G. 1984. *Cztery miary. (Refleksje o trzech powieściach historycznych B. Okudźawy)*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Filologia rosyjska”, z. 13.

- Okudźawa. Rozmowa redakcyjna z udziałem: Agnieszki Osieckiej, Ziemowita Fedeckiego, Floriana Nieuważnego i Andrzeja Ziembickiego. 1981. „Nowe Książki”, nr 17.
- Podgórzec Z. 1973. *Historia jako temat literacki. Rozmowa z B. Okudźawą*, „Tygodnik Powszechny”, nr 12.
- Polak A. 2006. *Proza historyczna Bułata Okudźawy. Z problemów gatunku i intertekstualności*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wojciechowski J. 1982. *Thank you, czyli marzenia Okudźawy*, „Miesięcznik Literacki”, nr 7.